

## STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.  
S. Kwolek — Sekretarz

Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

S. Kwolek — Secretary

Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

### UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zaniesienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądże dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

### ZYCZENIA NOWOROCZNE

Przy okazji Nowego Roku redakcja Straży śle wszystkim braciom, przyjaciółom i czytelnikom serdeczną, chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia, aby ten nowy rok był dla Was wszystkich rokiem obfitych łask i błogosławieństw Bożych, a szczególnie w rzeczach duchowych, w tej najwyższej Jego łasce, "którą nas udarował w Onym Umiłowanym, w którym mamy odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski Jego..... w Nim mówię, w którymśmy i do działu przypuszczeni, przeznaczeni będąc według postanowienia tego, które sprawuje wszystko według rady woli Swojej; abyśmy my byli ku chwale sławy Jego, którzyśmy pierwszej nadzieję mieli w Chrystusie".—Efezów 1:7-12.

Tym, którzy dopiero niedawno usłyszeli o tej wielkiej łasce Bożej — o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem — życzymy, aby ich umysły i serca mogły coraz więcej pojmować i oceniać te "nie dościgłe bogactwa Chrystusowe" (Ef. 3:8); aby zrozumiałwszy niezrównaną wartość tych bogactw mogli ich całym sercem zapragnąć i przyjąć warunki wysokiego powołania, poświęcić się w zupełności Bogu, wstąpić na wąską drogę samoofiary i zaparcia samego siebie i w poświęceniu tem wytrwać aż do

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub Komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylną opinią dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i słągą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokaraniem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Zrócłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

śmierci. — 2 Tym. 1:9; Rzym. 12:1; Mat. 16:24; Obj. 2:10.

Tym zaś, którzy już na tej wąskiej drodze znajdują się, życzymy, aby ten nowy rok był dla nich rokiem jaknajwiększego postępu i wzrostu w znajomości, w łasce i w owocach Ducha świętego; aby przy łasce i pomocy Bożej mogli wyrabiać w sobie charakter na podobieństwo obrazu Chrystusowego, a wszelkie doświadczenia życiowe aby dopomagały im do tego najwyższego duchowego dobra, to jest do osiągnięcia "korony żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują". — Jak. 1:12.

Wszystkim innym zaś, nawet tym którzy nas źle rozumieją i żywią do nas jakiegokolwiek uczucie nieprzyjazne, życzymy w tym nowym roku błogosławieństwa Bożego, które, gdy jest przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i prowadzi do miłości, świętobliwości i pokoju. Wszystkim wzywającym imienia Pańskiego życzymy słowami Pisma Świętego: "Niech Wam błogosławi Pan i niech Was strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze Swoje nad Wami i niech Wam miłościw będzie; niech obróci Pan twarz Swoją ku Wam i niech Wam da pokój". — 4 Moj. 6:24-26.

# STRĄŻ

VOL. XII

STYCZEŃ (JANUARY), 1933

NO. 1

## Rozmyślanie Na Nowy Rok

“Wspomnijesz rok dobrocią Twą.” — Psalm 65:12.

**Z**NOWU przeżyliśmy jeden więcej rok i wступujemy w nowy rok Pański 1933. Zwyczajem wielu ludzi, a szczególnie zajmujących się handlem i przemysłem, jest, aby w tym czasie dokonywać skrupulatnych obliczeń interesów już przeprowadzonych, oraz podejmować plany na przyszłość. Z pewnością, że jeżeli jest to właściwem dla “synów tego świata”, to właściwem jest także dla Chrześcijan, dla tych, co chcą stosować się do mądrej dorady Apostoła: “Patrzcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrcy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są.” — Ef. 5:15,16.

Z pewnością, że doradzana przez Apostoła ostrożność potrzebna nam jest każdodziennie, lecz starajmy się przyswoić ją sobie tem więcej teraz, przy obliczaniu naszych zysków lub strat poniesionych w przeszłości, jak i przy naszych postanowieniach i zamiarach na przyszłość. Jeżeli ostrożność potrzebna jest do prowadzenia i regulowania spraw ziemskich, doczesnych, to tem więcej jest ona potrzebna do sprawowania naszej “rozumnej służby”, naszego zbawienia, które “z bojaźnią i ze drżeniem” sprawować mamy. — Rzym. 12:1; Filip. 2:12.

Przeglądając minione przejścia i doświadczenia, bez względu na to, czy były one przykre i bolesne, to jednak, o ile przy łasce Pana wytrwaliśmy w nich, możemy wyrazić nasze dzięki Jemu, iż “zachował przy zdrowiu duszę naszą, a nie dał się powinąć nodze naszej”. Jeżeli nasz kielich goryczy był w tym minionym roku obfity; jeżeli trzeba nam było przejść przez ogień doświadczeń, strat i zawodów; jeżeli trzeba nam było znosić różne zniewagi i prześladowania, czy to od świata, sąsiadów, czy też od braci i jeżeli w tem wszystkim umieliśmy się dopatrzeć i odczuć nad sobą miłującą rękę naszego Ojca Niebieskiego i w doświadczeniach tych, umieliśmy przyswoić sobie te ważne lekcje, których On w opatrności Swej chce nas nauczyć, tedy żywe, istotne i nader wyraźne będą dla nas następujące słowa Psalmisty: “Albowiemś nas doświadczył o Boże, wypławiłś nas ogniem, tak jako srebro płacone bywa. Nagnałś nas był w sieć, a ścisnąłś uciskiem biodra nasze. Wsadziłś człowieka na głowę naszą; weszliśmy byli w ogień i w wodę, wszakżeś nas wywiódł na ochłodę”. — Ps. 66:9-12.

Z pewnością, że rok miniony, jako bardzo przykry pod względem ogólnych stosunków przemysłowo-

gospodarczych, dał się także poważnie we znaki niejednemu z wierzących. Być może, iż niektórzy stracili swoje domy, inni swe ciężko zapracowane oszczędności, a jeszcze inni pracę i możliwość przyzwoitego utrzymania siebie i rodziny. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w takich warunkach niejednego mimo woli trapi pewna obawa co do niedalekiej przyszłości. Możemy jednak śmiało powiedzieć, że ci, co znają prawdę względem Boskiego planu wieków, chociażby nawet ponieśli stratę wszystkich zasobów doczesnych i środków do życia, to jeszcze znajdują się w lepszym położeniu, aniżeli ludzie tego świata. Czyż nie mamy tego zapewnienia, że nic się nam stać nie może bez wiedzy i woli wielkiego Stwórcy i Władcy wszechświata? Czyż nie mamy powiedziane, że On zna potrzeby nasze i szczególniejszą troską obdarza tych, co w zupełności się Jemu oddali?

Obyśmy tylko mogli zawsze mieć tę żywą wiarę i tę pewną ufność, że we wszystkich naszych drogach On ma oko nad nami i że w tych różnych doświadczeniach przez jakie nas prowadzi, ma na celu nasze najwyższe dobro! Jak poważnie wtenczas traktowalibyśmy nasze życie i jak lekkiemi byłyby nasze wszelkie doświadczenia! Cóż, że cierpimy różne utrapienia i uciski? Czyż nie na to powołani jesteśmy, aby z Chrystusem cierpieć? (1 Piotr 2:21; 4:13; Filip. 1:29). A ponadto, czyż nie mamy wyraźnego zapewnienia, że i w utrapieniu Bóg jest z nami i że w słusznym czasie “wyrwie nas i uwielbi nas?” (Ps. 91:15) Cóż, że spotykają nas różne zniewagi, obelgi i upokorzenia? Czyż nie wyszliśmy z Jezusem za obóz, aby znosić urągania Jego i aby stać się jako “śmiecie tego świata i jako omieciny u wszystkich?” (Żyd. 13:13; 1 Kor. 4:13). Cóż że tracimy oszczędności, domy lub jakiegokolwiek dobra doczesne? Czyśmy się ich nie wyrzekli już dawno, tj. w chwili naszego ofiarowania się Bogu? Czyż od owej chwili nie byliśmy tylko szafarzami tych darów Bożych? Czyż będziemy się teraz oburzać, gdy Bóg dopuszcza, aby te ziemskie dobra, którycheśmy się wyrzekli, były nam faktycznie odebrane? Czyż takie oburzenie się nie dowodziłoby, że nasze wyrzeczenie się tych dóbr i oddanie wszystkiego Bogu było nieszczerze? A zresztą czyż warto ubolewać nad stratą ziemskich majątków, “wiedząc, że mamy lepszą majątność w niebie i trwającą”, w porównaniu do której te ziemskie zyski i dobra są tylko jako “gnój” (Żyd. 10:34; Fil. 3:7,8). Cóż, że grozi nam niedostatek, a może i śmierć głodowa?

Czyż nie poświęciliśmy się na śmierć? Czyż nie wiemy, że śmierć, bez względu jakaby ona nie była, będzie tylko uzupełnieniem naszej ofiary, poczem nastąpi urzeczywistnienie naszych nadziei, wejście do chwały z Panem naszym Jezusem Chrystusem? Czyż nie powinniśmy oczekiwać tej "błogosławionej nadziei" z pewnem utęsknieniem? — Tytus 2:13.

Zaiste! dla tych, którzy się szczerze i w zupełności Bogu oddali i w "ochronie" Jego mieszkają, niema nic takiego, coby im szkodzić, lub ich trwożyć mogło. Opatrzność Jego ochrania ich i sprawia, że "wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu"; albowiem oni miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są. — Rzym. 8:28.

O tak! nawet uciski i doświadczenia pomagają im ku dobremu. "A nie tylko to, ale się też chlubimy z ucisków, wiedząc, iż ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, (dojrzałość), a doświadczenie nadzieję; a nadzieja nie pohańbia, przeto iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych, przez Ducha świętego, który nam jest dany". "Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują". — Rzym. 5:3-5; Jakub 1:12.

Ci, co już od dłuższego czasu postępują śladami Jezusa i bacznie obserwują Boską działalność w różnych przejściach i doświadczeniach ich życia, uczą się polegać coraz więcej na Bogu. To nie znaczy, że oni z założonymi rękami oczekują, aby Bóg w cudowny sposób zaopatrywał ich cielesne potrzeby; wcale nie; lecz pełniąc swoje obowiązki w sposób uczciwy i rozumny, poruczają samych siebie i wszystkie ich sprawy Bogu. We wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach życiowych starają się dopatrywać woli Bożej; i z jaknajwiększą ostrożnością baczą, aby w niczem nie pogwałcić sprawiedliwego prawa Bożego. Świętobliwym życiem, modlitwą i pobożną medytacją starają się utrzymać jaknajbliżej Boga; a z tego też powodu odczuwają Jego bliską obecność i opiekę nad nimi. Uczucia ich serc pięknie określił Psalmista: "W ucisku wzywałem Pana; wysłuchał mię i na przestrzeństwie postawił mię Pan. Pan jest ze mną, nie będę się bał, żeby mi co uczynił człowiek". — Psalm 118:5, 6.

Czy i nasze serca znajdują się w podobnym stanie? Czy przywołując na pamięć spędzone dni, tygodnie i miesiące w ostatnim roku, widzimy, że nasz czas, energję, pieniądze i wszystko, co posiadaliśmy, używaliśmy rozumnie i zgodnie z naszym przymierzem ofiary? Jeżeli spostrzegamy pewne braki, opieszałość, marnotrawstwo, duchową obojętność, lub tym podobne niedomagania, to teraz jest czas otrząsnąć się z tego i rozpocząć bieg ze zdwojoną gorliwością. Niechaj ten nowy rok rozbudzi w nas przedewszystkiem jaknajwiększe ocenienie tej chwalebnej prawdy, którą z łaski Bożej poznaliśmy. Panująca na świecie depresja i trwoga przekonują nas naocznie o znikomości rzeczy doczesnych, a także, iż zły porządek tego świata chwiewie się co jest znakiem, że wnet przeminie. "Prze-

toż przyjmując królestwo nie chwiewające się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością" (Żyd. 12:28). Niechaj ten nowy rok będzie dla nas najlepszym rokiem w naszym życiu; to znaczy niech cały nasz wolny czas i wszystkie nasze talenta będą wykorzystane możliwie jak najlepiej, dla naszego duchowego dobra, dla korzyści braciom i dla chwały Bożej. Starajmy się żyć tak, jakby ten rok był ostatnim rokiem naszego życia na ziemi. Bo i zresztą któż nas może zapewnić, że od dziś za rok będziemy jeszcze na ziemi w ciele? Wiemy, że żyjemy w czasie ostatecznym, w którym najważniejszy zarys planu Bożego, tj. uzupełnienie Kościoła, ma być wnet dokonane. Mając to wszystko na uwadze — "Patrzcie bracia, by śnać nie było w którym z was serce złe i niewierne, któreby odstępowało od Boga żywego; ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukaniem grzechu. Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy". — Żyd. 3:12-14.

Jeżeli zaś ktoś zauważy, że w minionym roku był w większym lub mniejszym stopniu zatwardzony "oszukaniem grzechu", niech nie traci ufności, ani nadziei, że już wszystko dla niego stracone. Niechaj wspomni na Słowo Pańskie, które mówi: "Nawróćcie się do Mnie samego całym sercem swoim.....nawróćcie się do Pana, Boga waszego; boć On jest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hojny w miłosierdziu" (Joel 2:12,13). Niechaj wspomni, że Bóg w miłosierdziu Swojem przygotował nam sposób ucieczki i uwolnienia się z naszych grzechów; a sposób ten jest w umiłowanym Synu Jego, który złożył w ofierze życie Swoje za nas i tym sposobem stał się "Ubląganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata" (1 Jan 2:2). Niechaj więc z wiarą i ufnością przyjmie to chwalebne zarządzenie Boże i wiarą przyswoi sobie zasługę drogo-cennej krwi Chrystusowej, a może być pewien, że "choćby były grzechy jego jako szarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą". — Izaj. 1:18.

Prawdziwie powiedział Apostół Piotr, że Bóg w wielkiej dobroci Swojej, "wszystko co do żywota i do pobożności należy nam darował przez poznanie Tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę". A nie tylko to, ale jeszcze "wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane", abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury (2 Piotr 1:3,4). Czyż nie mamy miłować i wielbić tak dobrego Boga? Czyż nie mamy o-ceniać Jego wielkiej miłości i hojności względem nas? Czy nie mamy okazać Mu naszej wdzięczności, z radością przyjąć Jego łaskę w Chrystusie nam zapewnioną i poświęcić resztę naszego życia na służbę Jemu? Zapewne, że tak! Przeto uczynimy to, bracia umiłowani! Uczynimy dziś świeże postanowienie, że będziemy trwać wiernie w tem powołaniu, którem nas powołał, że w tym nowym roku i aż do końca naszego życia starać się będziemy dopatrywać Jego woli,

pełnić ją i wiernie trwać w prawdzie i w świętobliwości; że będziemy Mu służyć wiernie i wielbić Jego imię, nie tylko słowem ale i bogobojnem, przykładnem życiem; że nie będziemy szemrać ani narzekać na żadne doświadczenia, jakie Jego mądrość uzna za odpowiednie na nas dopuścić, oraz, że we wszelkich naszych troskach pokładać będziemy naszą wiarę i ufność w Nim, polegając na Jego zapewnieniu: "Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę". — Żyd. 13:5.

Gdy z takim i to silnem postanowieniem rok ten

rozpoczniemy, gdy każdodziennie będziemy je sobie przypominać i odpowiednio do tego postępować, to możemy być pewni, że błogosławieństwo Boże i wzrost w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego będą tego wynikiem. Wzrastając w taki sposób, stawać się będziemy coraz sposobniejszymi do zajęcia miejsca w chwalebnej duchowej Świątyni, a gdy nasz czas nadejdzie, "hojne nam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa". — 2 Piotr 1:11.

## Wybierzcie Dziś, Komu Chcecie Służyć

"Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny". — Jan 3:16.

**Z**AKOŃCZENIE starego roku a rozpoczęcie nowego, jest stosownym czasem na obrachunki i suriowanie ksiąg, na obliczenie zysków lub strat, tudzież na obmyślenie korzystnych sposobów postępowania na przyszłość. Byłoby to rzeczą haniebną i godną politowania, gdybyśmy roztropnością taką rządzący się tylko w sprawach doczesnych, ziemskich, zaś w rzeczach duchowych byłibyśmy niedbałymi. Możemy śmiało powiedzieć, że żaden człowiek nie zdoła zadawalniająco zsumować swoich obrachunków, przy końcu roku, jeżeli Jezus nie był jego współnikiem, doradcą i przewodnikiem. Każdemu zaś, który przy końcu roku nie jest zadowolony ze stanu rzeczy w jakim się znajduje — każdemu, kto czuje się słabym, obciążonym, zakłopotanym lub zniechęconym — chcielibyśmy podać do wiadomości, w jaki sposób może rozpocząć ten nowy rok lepiej; mianowicie, przez zawarcie przymierza i społeczności z Odkupicielem, który powiedział: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie". — Mat. 11:28.

Tekst użyty na wstępie tego artykułu dostarcza nam wiele pomocnych lekcji. Najpierwszą lekcją, której wszyscy potrzebują się nauczyć jest to, że "Bóg tak umiłował świat". Żadne inne poselstwo nie jest tak pociągającym jak to! Trudność światą i kościoła w przeszłości była właśnie w tem, że miłość Boża nie była głoszona dość dobitnie i wyraźnie, aniśmy sami jej nie rozumieli. Jak mogliśmy rozumieć miłość Bożą, gdy oczy naszego wyrozumienia były różnymi naukami odwrócone od Boga, o jakim mówi Biblja i zwrócone na fantastyczny obraz przedstawiający naszego Niebieskiego Ojca w istic szatańskich kolorach — bardziej bezlitośnym, niesprawiedliwym i okrutnym aniżeli jakakolwiek ludzka istota nam znana, lub jakikolwiek demon, o jakim moglibyśmy pomyśleć! Jest to korzystnem dla nas, jako Chrześcijan, że staraliśmy się zapomnieć ten potworny obraz i zamiast niego napełniamy nasz umysł miłymi tekstami z Pisma Świętego, takimi jak ten co mamy pod rozważą.

Pozbywając się tych, jak je Apostół Paweł nazywa, "nauk djabelskich" (1 Tym. 4:1) spostrzegamy, że

nauczyciele rzekomego Chrześcijaństwa wciąż jeszcze głoszą te okropne i bluźniercze nauki, wstrzymując masę ludu od poznania długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej i dając im fałszywe tłumaczenie przedstawiające raczej wysokość, głębokość, długość i szerokość Boskiej niesprawiedliwości. Nauczyciele tacy odpędzają ludzi tego świata od Boga, zamiast dopomagać im w ich poszukiwaniu za wyższym przyjacielem, prawdziwym Bogiem.

Jednakowoż lud Boży rozpoznaje prawdę i stopniowo nabiera odwagi do głoszenia jej, do "opowiadania cnót (przymiotów) Tego, który ich powołał z ciemności do dziwnej Swej światłości". Teraz spotykamy inną trudność, mianowicie tę, że ludność tak się przejęła bluźnierczymi naukami o Boskim charakterze, że prawie nie jest w stanie uwierzyć chwalebnemu poselstwu Słowa Bożego, jakie głosimy — poselstwu wielkiej radości.

### "ABY NIE ZGINAŁ"

Tekst, który rozważamy przypomina nam naszą przeszłą niewolę i ślepotę i mówi o Boskiej sprawiedliwości. Tekst ten nie mówi, jakieśmy to kiedyś myśleli, że Bóg dał Swego jednorodzonego Syna, aby nas wybawił od wiecznych mąk. Przeciwnie, mówi wyraźnie, że Syn Boży był posłany na to, aby wybawił ludzi od zginienia. Wiemy, co znaczy zginienie. Zwierzęta, gdy kończą swe życie, giną, ponieważ Bóg nie uczynił zarządzenia na ich zmartwychwstanie. Ludzkość, będąca pod wyrokiem śmierci, "umierając umrzysz", zginęłaby beznadziejnie, jako zwierzęta, gdyby nie Boskie miłosierdzie i zarządzenie w Chrystusie. "Chrystus umarł za grzechy nasze" — "skosztował śmierci za wszystkich" — aby wyrok śmierci nałożony na ludzkość mógł być zaspokojony i aby ludzie mogli zmartwychwstać.

Bez śmierci Jezusowej, nasz rodzaj zginąłby jak zwierzęta; lecz ponieważ On umarł, będzie zmartwychwstanie, nie tylko sprawiedliwych, którzy teraz przychodzą do harmonji z Bogiem przez wiarę, ale także niesprawiedliwych — nieusprawiedliwionych, którzy jeszcze nie poznali Boga, których oczy wyrozumienia nie zostały jeszcze otworzone, aby obaczyć długość, szerokość, wysokość i głębokość łaski Bożej. Czytamy: "Jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą" — "bo ponie-

waż przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych" — "Ale każdy w swoim rzedzie". — 1 Kor. 15:21-23.

Ten sam Apostół Paweł wykazuje stanowczo, że jeżeli nie byłoby zmartwychwstania, to nie byłoby też żadnej nadziei przyszłego żywota i wszyscy, którzy zasnęli byliby zgubieni. Apostół dalej wykazuje, że ponieważ Jezus umarł za grzechy nasze i Ojciec wzbudził Go od umarłych, możemy mieć nadzieję, że wszystkich, którzy śpią w Jezusie — wszystkich, którzy zostali odkupieni Jego krwią, czyli całą ludzkość — Bóg także wzbudzi od umarłych z Nim. Przeto nie potrzebujemy się smucić, jako ci, którzy nadziei nie mają — nawet względem naszych przyjaciół i krewnych, którzy nie są w Chrystusie i nie mają tych nadziei co Kościół. — Zob. 1 Kor. 15, cały rozdział.

### "PIERWSZE ZMARTWYCHWSTANIE"

Główne zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności jest tylko dla tych, co byli i są powołani w obecnym wieku Ewangelji, którzy powołanie to przyjmują w szczerości serca i odsuwając wszelki ciężar, biegną cierpliwie w wystawionym zawodzie. Jezus oświadczył, że tacy będą stanowić królewskie kapłaństwo, które wraz z Nim, jako z Królewskim Arcykapłanem będzie błogosławić świat, podnosząc wszystkich z grzechu i śmierci, w przyszłym tysiącletnim królestwie Chrystusowem.

Zmartwychwstanie Kościoła, w pewnym znaczeniu rozpoczyna się w obecnym życiu, w wierzących, którzy w umyśle swym powstają do nowości żywota w Chrystusie (Kol. 3:1). Ci zostaną udoskonaleni momentalną przemianą, o której mówi Apostół: "Gdy to, co jest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność", wtedy "przemienieni będziemy, bardzo prędko, w okamgnieniu"; albowiem "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą". — 1 Kor. 15:54,50,51.

### "KTO WEŃ WIERZY".

Boski plan jest celowo tak zarządzony, że wiecznego żywota nie może nikt otrzymać inaczej jak przez osobistą społeczność z Odkupicielem, Chrystusem, oraz przez wiarę w Jego okupową krew i przez posłuszeństwo Jego rozkazom. Ponieważ tak rzecz się ma, przeto żadni z pogan nie są jeszcze dotąd zbawieni. Również ci, co żyli przed Chrystusem nie są zbawieni. A także wielu naszych przyjaciół, sąsiadów, a nawet krewnych nie są zbawieni, bo do prawdziwej, żywotnej społeczności ze Zbawicielem nie doszli. "Kto ma Syna, ma żywot", "ale kto nie wierzy Synowi nie ogląda żywota". — 1 Jan 5:12; Jan 3:36.

Św. Paweł dowodząc, że Jezus umarł za wszystkich — "dał Samego Siebie na okup za wszystkich" — oświadcza, że to będzie świadectwem, czyli że będzie świadczono, w czasie słusznym (1 Tym. 2:5,6). Słuszny czas Boży, w którym to świadectwo ma osiągnąć cały świat, widocznie, jeszcze nie nadszedł. Świadectwo to rozpoczęło się z Jezusem, "który żywot na

jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelję". Jako czytamy, że było to "wielkie zbawienie, które wzięło początek opowiadania przez Samego Pana". — 2 Tym. 1:10; Żyd. 2:3.

Od owego czasu znaleźli się niektórzy tu i ówdzie, mający słuchające uszy, którzy usłyszeli o tej łasce Bożej i zauważyli nieco o Jego opatrzności. Jezus gratulował tej klasie, mówiąc: "Oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą" (Mat. 13:16). Całe masy ludzkie nie widzą ani nie słyszą, ponieważ jak to św. Paweł wyjaśnia, bóg świata tego zaciemnił umysły tych, co nie wierzą, aby tym sposobem mógł wstrzymać ich od rozpoznania prawdziwego światła łaski Bożej świecącej w obliczu Jezusa Chrystusa. — 2 Kor. 4:4-6.

Bóg zezwolił na to zaciemnienie, lecz oświadcza, że ono wnet skończy się; że pod korzystnym wpływem królestwa Chrystusowego, prawdziwe światło zaświeci wszędzie; a nietylko to ale zapewnia także, iż oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone. Co za błogi widok odsłania się w tem dla świata! Poznaliśmy już, że Bóg ma szczególną łaskę i błogosławieństwo dla Swoich wiernych, świętych, dla maluczkiego stadka; lecz teraz sprawdzamy, że On ma błogosławieństwo także dla świata, aczkolwiek odmienne od tego, które przygotował dla Kościoła.

Nasz tekst mówi nam o tem, zapewniając, że Bóg umiłował nie tylko Kościół, ale także i świat — odkupił nie tylko Kościół, ale i świat. Wszyscy otrzymają sposobność, aby wierząc mogli osiągnąć żywot wieczny. Jednakowoż żywot przygotowany dla świata będzie, według Pisma Świętego, inny od przygotowanego dla Kościoła. Kościół otrzyma życie na Boskim poziomie; stanie się uczestnikiem Boskiej natury i także uczestnikiem z Panem w chwale, czci i nieśmiertelności. Świat zaś, przez wiarę i posłuszeństwo w królestwie Chrystusowem, powróci do ziemskiego żywota i doskonałości, które Adam utracił, a Jezus odkupił na Kalwarji.

Wszyscy chętni i posłuszni będą mogli w ten sposób przyjść do społeczności z Życiodawcą i otrzymać życie wieczne, jakie było dane Adamowi na warunkach i stracone przez nieposłuszeństwo. Ci jednak, którzy nie przyjmą tej łaski Bożej w Chrystusie i nie zechcą przyjść do żywotnej społeczności z Nim, zginą. Ich zginienie nie będzie w śmierci Adamowej, z której wszyscy będą wybawieni przez Chrystusa; lecz w śmierci wtórej, za ich własne dobrowolne grzechy i z śmierci tej nie będzie już żadnej nadziei powstania, bo "Chrystus więcej nie umiera". Z wtórej śmierci nie będzie już nikt odkupiony.

W. T. 1913-348.

### Myśli i Zdania

Samochwalstwo jest bardzo niemiłe. Lepiej milcz o tem, co mogłoby ci przynieść sławę u ludzi, bo ludzka chwała jest zmienna i nikła. Dziś mogą cię chwalić, a jutro potępią dla łada błachostki.

## O Doświadczenie Wiary

(Artykuł nadesłany)

“Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczenia, znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa.” —

1 Piotra 1:7.

**P**OWYŻSZE słowa Apostoła Pawła zawierają w sobie dwa przedmioty, które w niniejszym artykule pragniemy rozpatrzyć na podstawie Pisma Świętego.

1. Wiara.
2. Doświadczenie Wiary.

Co rozumiemy przez słowo “wiara”?

Sam wyraz “Wiara” świadczy, że określa główną podstawę naszego stanowiska jako tych, którzy “postępujemy wiarą a nie widzeniem” (2 Kor. 5:7). “Bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy Go szukają” (Żyd. 11:6). “Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych. Albowiem przez nią świadectwa doszli przodkowie”. — Żyd. 11:1,2.

Wiara jako grunt jest główną podstawą naszego stanowiska, jakie zajmujemy względem naszego Stwórcy. Wiarą przyjęliśmy Prawdę; wiarą dowiedzieliśmy się ze Słowa Bożego, że jako członkowie upadłego rodzaju Adamowego podlegliśmy wyrokowi śmierci; wiarą przyjęliśmy naukę Słowa Bożego, o ofierze drogocennej krwi Chrystusowej, o okupie złożonym przezeń na Kalwarji; wiarą przyswoiliśmy sobie ofiarę ciała i krwi Chrystusa Syna Bożego i uwierzywszy Bogu i Jego obietnicom, staliśmy się Mu posłuszni i z tej to wiary będąc usprawiedliwieni zostaliśmy pojednani z Bogiem.

Lecz nie dosyć na tem. Apostół Piotr w zacytowanym w wstępie tekście wspomina o doświadczeniu wiary, nad czem postaramy się obszerniej zastanowić.

Apostoł Paweł w liście do Żydów 11:2 powiada, że przez wiarę świadectwa doszli przodkowie. Ta ich wiara była doświadczoną. Weźmy naprzykład wypadki podane w tym samym 11 rozdziale do Żydów. W wierszu siódmym wspomina Apostół o Noem i mówi: “Wiarą obwieszczony będąc od Boga Noe o tem czego jeszcze nie było widzieć, uczciwość wyświadczając przygotował korab ku zachowaniu domu swego, przez który potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary”.

Za czasów Noego wielkie zło było na ziemi. Bóg powołał Noego jako kaznodzieję sprawiedliwości (2 Piotr 2:5), kazał mu ogłosić potop, w którym miał zginąć ówczesny zły rodzaj, który ziemię napełnił gwałtem i niesprawiedliwością. Noe, wierząc Bogu nie tylko stał się kaznodzieją Boskiego poselstwa, ale na rozkaz Boży korab przygotował i w ten sposób jego wiara w to, czego jeszcze nie było (bo do potopu deszcz nie padał.—1 Moj. 2:5,6) została doświadczo-

na. Noe, wszedłszy do korabia, siedm dni jeszcze czekał na deszcz, lecz nie zwątpił i przez tę wiarę został usprawiedliwiony.

Podobnych dowodów doświadczenia wiary znajdujemy w 11 rozdziale do Żydów cały szereg, o Abrahamie, Sarze, prorokach i innych, którzy pomimo świadectwa otrzymanego względem doświadczenia ich wiary, nie dostąpili obietnicy. Obietnice dane świętym Starego Testamentu, odnosiły się tylko do ziemskich błogosławieństw, natomiast obietnice udzielone wierzącym Wiekowi Ewangelji są o wiele wyższe i dlatego możemy się spodziewać, że i tych wiara będzie w wysokim stopniu doświadczana.

W zacytowanych na wstępie słowach Apostoła “Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto znalezione było,” Apostół przyrównywa doświadczenie wiary do złota, które przez ogień bywa doświadczone. Chcąc mieć czysty metal, trzeba go przetopić w ogniu, w którym złoto oczyszcza się z brudu i bezwartościowych elementów. Podobnie Bóg czyni z nami. Gdyśmy Mu uwierzyli, On, przez dozwalanie pewnych trudności, doświadcza naszej ku Niemu wierności. Apostół tak to przedstawia: “Najmilsi, niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu”. Tu Apostół te różne próby i doświadczenia przedstawia jako ogień, który nas doświadcza “Tygiel srebra a piec złota doświadcza, ale Pan serc doświadcza”. — 1 Piotr 4:12-14; Przyp. 17:3.

W jakim celu Bóg doświadcza naszych serc od chwili gdyśmy Mu uwierzyli aż do końca naszego życia? W tym celu ażebyśmy przez te doświadczenia dowiedli naszej ku Niemu wierności i okazali się zwycięzcami; albowiem nagroda jest przyobiecana tylko zwycięzcom. To też musimy przyłożyć wszelkich starań, ażebyśmy z tych prób i doświadczeń wyszli zwycięsko. Przez próby i doświadczenia, które czasem dla nas są bardzo ciężkie, poznajemy naszą słabość, odczuwamy konieczną potrzebę pomocy Bożej, co nas utrzymuje w stałej z Bogiem łączności i wywiera uświęcający wpływ na nasze usposobienie. Doświadczenia te są różnego rodzaju. Niekiedy jesteśmy doświadczeni przez pokusy. O! w jak trudnem położeniu znajduje się człowiek kiedy nań Szatan natrze różnymi pokusami, używając za swoje narzędzie ciało, w którym wzbudza przez pokusy różne złe pożądliwości! Ile to trzeba siły i cierpliwości, ażeby te ataki stale odpierać! Inne doświadczenia przychodzą ze strony świata, który nie tylko, że stara się grzesznymi powabami nas ku sobie pociągnąć, ale przez prześladowania i różnego rodzaju obelgi pragnie nas zmusić do zejścia z drogi naszego poświęcenia. Często doświadczenia przychodzą ze strony fałszywych braci, którzy nie przyjęli prawdy z miłości. Ci, aczkolwiek przez pewien czas zdobyli nasze zaufanie i traktujemy ich jako braci, to jednak z czasem bywają objawieni jako nieszczerzy i stają się narzędziami złego do przesiewania braci, a wtedy ile to rozgoryczenia, ile za-

wodu! Jeżeli taki, co zdawał się być filarem zgromadzenia uniesie się pychą i zarozumiałością, to zostaje głuchy tak na głos własnego sumienia jakoteż na Słowo Boże, które potępia takie postępowanie. Ponadto staje się ślepy na złe rzeczy i szkody jakie wyrządza Prawdzie i ludowi Bożemu. Takie narzędzie złego o nic nie dba byle tylko swoje nieczne zamiary do skutku doprowadzić. Pan zezwala, ażeby tacy najpierw wzbili się wysoko a następnie ażeby upadli, po pierwsze, aby to było wiernym ku przestrodze, po drugie, aby lud Boży poznał, że ufanie w ludziach jest złem i nauczył się polegać na Boskiem kierownictwie. Nie tak jak to niekiedy bywa, że zgromadzenie ocenia brata jedynie według zdolności cielesnych, a nie według jego duchowych zalet. Zdaje się wtenczas zgromadzeniu, że gdyby tego brata nie było toby wszystko upadło. Przyznają się, że są ludem Bożym, ale ufanie swoje pokładają w człowieku i choćby życie takiego brata nie było właściwe, to się jednak wszystko zakrywa, byle jego na stanowisku utrzymać. Takie coś jest niebezpieczne nawet dla takiego brata, bo gdy tylko spostrzeże, że zgromadzenie mu ufa, popuszcza wodze swych namiętności i czyni się pewnym siebie, uważając siebie za geniusza, bez którego zgromadzenie nie będzie się mogło obejść. Jest to także niebezpiecznym dla zgromadzenia, które ulega wpływowi takiego człowieka i uczy się ufać człowiekowi a nie Bogu. Wypadki takie są może największym doświadczeniem naszej wiary, bo ileż to wtedy przychodzi zwątpienia, ile oburzeń, ile trzeba wtedy polegać na opiece Bożej, żeby nie upaść; ile trzeba posiadać cierpliwości, ażeby, oburzając się na takie postępowanie, zachować pokój wewnętrzny i miłość, któraby nie pozwoliła przeciwko takiemu człowiekowi mieć nienawiści. To też takie doświadczenia można prawdziwie nazwać przetakiem, który oddziela różne chwasty i kąkol od prawdziwej pszenicy Pańskiej.

Przeto pamiętajmy, drodzy bracia, że lud Boży ma jednego wodza Chrystusa i On przyobiecał czuwać nad wierną trzodką, jako dobry Pasterz. Gdy tylko spostrzeżemy, że jakiś brat choćby najzdolniejszy nie nadaje się z jakichkolwiek powodów na stanowisko starszego w Zborze, miejmy tą chrześcijańską odwagę usunąć takiego, chociażby nawet innego nie było na jego miejsce, ażeby dać takiemu do zrozumienia, że zgromadzenie ufa Bogu a nie ludziom i nie ma względu na osoby.

Nie znaczy to jednak, żeby tych, którzy po wieloletniej służbie Zborom zostali doświadczeni jako pokorni, wierni i pożyteczni słudzy, nie darzyć zaufaniem, jeżeli swoim poświęceniem i szczerością na to zasługują. Takich wierna służba Bogu i braciom powinna przez lud Boży być ocenianą, ale tylko tak długo jak długo stoją w stateczności.—1 Tym. 5:17; Żyd. 12:15.

Zatem pamiętajmy, że nasza wiara może być w rozmaity sposób doświadczana. Wspomnijmy na trzech młodzieńców Izraelskich, którzy przez króla Babilońskiego Nabuchodonozora zostali skazani na spalenie żywcem w ogniu (Danieł, rozdział 3). Apostół Paweł mówi, że przez wiarę zagaszali moc ognia (Żyd.

11:34). Widzimy więc, że nie upadli, ale wierzyli, że Bóg może ich wyrwać (wiersz 17). Choćby upodobało się Bogu, ażeby życiem przypieczętowali swoją wiarę, to jednak oświadczyli, że prawa Bożego nie przestąpią (wiersz 18).

Niech więc każdy z prawdziwie wierzących doświadczy swojego własnego serca, czy gotów byłby własną krwią i życiem przypieczętować swoją wiarę? Czy wolałby raczej obrać śmierć i być wiernym Bogu aniżeli przekroczyć prawo Boże dla zachowania życia doczesnego? O! gdyby o tem tylko wszyscy z ludu Bożego rozmyślali i o to jedynie się starali, ażeby umocnić swoją wiarę, którą mogliby zwyciężyć na tym świecie (1 Jan 5:4). Gdyby we wzajemnej miłości starali się i drugim dopomagać do wzmocnienia się we wierze "raz świętym podanej", nie byłoby tyle wśród ludu Bożego doświadczeń. Gdy jednak te doświadczenia przechodzą, to dlatego, że są one potrzebne dla wiernych.

Widzieć śmierć nad sobą i przyjąć ją, to jeszcze nie jest dostatecznym dowodem wierności. To też Bóg może innymi sposobami nas doświadczać w tych ostatnich dniach. Lepiej być na wszystko zdecydowanym i przygotowanym a nie przechodzić tego, aniżeli pozwolić, aby nas coś zaskoczyło, na co nie bylibyśmy przygotowani. Co byś powiedział Bracie, gdybyś dla twojej wierności Bogu został pozbawiony pracy i wszelkich środków do życia i utrzymania rodziny? Co byś powiedziała sestro, gdybyś w takich trudnościach się znalazła i widziała nietylko nędzę, ale może i śmierć głodową dla siebie i swych dzieci? Czy mielibyście na tyle wiary i cierpliwości, ażeby nietylko takie doświadczenia, ale choćby i utratę wszystkich majątkości przyjąć z radością, czego przykład mamy pokazany w pierwotnym Chrześcijaństwie? (Żyd. 10:34) Czy moglibyście wtenczas pamiętać i uwierzyć Pańskiemu zapewnieniu "Nie zaniecham cię ani cię opuszczę" (Żyd. 13:5). Wszak wierzymy, że poświęciliśmy się na śmierć, a życie nasze doczesne jest w tym tylko celu, ażeby rozwinąć w nas charakter na podobieństwo Chrystusowe. Przeto nasze usiłowania winny być w tym celu, aby tenże charakter każdodziennie rozwijać i wyrabiać, uważając śmierć ludzkiego ciała za koniec naszych usiłowań, pamiętając również na to, że tylko wtedy nasza śmierć będzie poczytana za dobrowolne dopełnienie naszej ofiary, gdy ją przyjmujemy z radością i z zupełnym poddaniem się Bogu; bo gdyby ktoś oddawał życie pod pewnym przymusem i z przygnębieniem, to tem samem dowiodłby, że mu brak poświęcenia.

Jeżeli tedy śmierć ludzkiego ciała ma być dopełnieniem naszej ofiary, jeżeli całkowicie jesteśmy poddani woli Bożej, jeżeli wierzymy, że to powiedział Chrystus, iż ani jeden włos z głowy naszej nie spadnie bez wiedzy i woli Ojca Niebieskiego, to co za różnica, jaką śmiercią Bogu się upodoba nas zabrać z tej ziemi? Czy byłoby to dowodem poddania się woli Bożej, gdybyśmy powiedzieli, że na wszystko się zgadzamy, ale na śmierć głodową nie zgodzimy się? My tu nic nie mamy do wyboru, oddaliśmy się Bogu, niech

więc postąpi z nami jako ze swoją własnością.

Ktoś jednak mógłby powiedzieć, że doświadczenia, jakie go napotkały, były za ciężkie, ażeby je mógł znieść i pokonać i dlatego upadł. Na to można odpowiedzieć słowami apostoła Pawła, że Bóg nie dopuści na nas takich doświadczeń, któreby były ponad nasze siły, ale Sam z pomocą nam spieszy (1 Kor. 10:13). Jeżeli ktoś upada, to z własnej niedbałości lub

niedostatecznego czuwania nad sobą i nie ma prawa na Boga się użalać.

Starajmy się zatem, ażeby doświadczenie wiary naszej oczyściło nas od wszelkich brudów grzechowych, cielesnych zmaż i pożądlivosti, ażebyśmy przez te doświadczenia byli oczyszczeni jak złoto w ogniu i odnieśli "Koniec wiary naszej, zbawienie dusz". — 1 Piotr 1:9; 2 Kor. 4:16-18.

A. K.

## STRZEŻENIE SERCA.

"Wszelka gorzkość i zapalczywość i gniew i wrzask i bluźnierstwo, niech będzie odjęte od was, ze wszelką złością. — Ef. 4:31.

**P**OWYŻEJ wyliczone niegodziwości mają ze sobą pewną łączność, czyli pokrewieństwo i pokrewieństwo to zazwyczaj zdaje się być wrodzonym. Apostoł Paweł na innem miejscu ostrzega przed niebezpieczeństwem wzrostu korzenia gorzkości, który może wielu pokalać. Wykazuje on tam jak szkodliwym jest pozwolić na wzrost korzenia gorzkości, ponieważ naturalnym wynikiem tego jest zmażanie się. Gorzkość może być przyrównana do nieczystej, zatrutej wody. W tekście, który mamy pod rozważaniem, zdaje się być pokazane, że początkiem tej gorzkości jest niewłaściwy stan serca. Gdy źródło zostanie skalane, czyli zanieczyszczone, to i myśli, słowa i uczynki staną się nieczyste — zgorzkniałe.

Główną nauką tego jest, aby czuwać nad sercem — unikać gorzkich i zapalczywych uczuć; a gdy takowe się zakradają, należy je natychmiast zwalczać, tak jak zwalcza się jakąkolwiek zarazę. Przeto powinniśmy zwalczać w sobie wszelką gorzkość ducha, nie tylko uczucie złości ku drugiemu, ale także skłonność do krytykowania i wynajdywania wad we wszystkim co ktos drugi czyni. Z tej strony więc należy strzedz swego serca. Gdy tylko do serca zakradnie się gorzkość względem jakiej osoby, wszelkie jej wady będą wyolbrzymiane, a zalety zmniejszane. Następnie przyjdzie uczucie gniewu, gorzki duch opozycji, uczucie gniewu zaś prowadzi do zniechęcenia danej osoby.

Człowiek taki nie tylko czuje się zagniewanym nad drugiego, lecz uczucie to przemieni się w wyraźne uprzedzenie. Jest to wzrost uczucia gorzkości, które rozwija się w coraz większą i bardzo szkodliwą roślinę. Następnie przychodzi skłonność mówienia źle o danej osobie. Jest rzeczą naturalną, że czego ludzie nie miłują, to nienawidzą. To też następnym stopniem tego korzenia gorzkości jest stan złości i zawziętości do danej osoby lub osób. Człowiek znajdujący się w tym stanie jest gotowy nie tylko mówić źle o zniechęconej osobie lub osobach, ale jest także gotów im szkodzić i cieszy się, gdy spotka ich jakie nieszczęście. W taki sposób zło wzrasta się.

Wpływ tego prowadzi do zaduszenia nowego stworzenia, do uśmiercenia go. Tak jak każde zwycięstwo ducha nad ciałem jest zwycięstwem nowego stworzenia nad starym, tak też każde zwycięstwo ciała nad duchem, jest zwycięstwem starego stworzenia nad nowym.

## PISMO ŚWIĘTE ZWIERCIADŁEM.

Właściwe zrozumienie samego siebie zdaje się być najpotrzebniejszą rzeczą przy każdej reformie dotyczącej nas samych. Gdy poznaliśmy naszą bezsilność, dopiero mogliśmy ocenić tę wielką ofertę Bożą, głoszącą, że On pociągnął nas ku Sobie, pojednawszy nas przez zasługę Swego Syna. Pismo święte stało się nam zwierciadłem. Jeżeli więc chcemy utrzymać się w odpowiedniej postawie umysłu i serca, to powinniśmy codziennie zaglądać do tego zwierciadła, aby widzieć w jakim stanie się znajdujemy. Należy także pamiętać na słowa w modlitwie Pańskiej: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". — Mat. 6:12.

Mamy być w dobrej postawie umysłu. Sama myśl: Czy jest kto taki przeciwko komu zawiniłem, lub który zawinił przeciwko mnie, powinna być dostateczną, aby w razie zauważenia pewnych śladów nieprzebaczenia, natychmiast to uczynić i niewłaściwe uczucia ze serca usunąć. Gdyby najpierwsze objawy niewłaściwego uczucia były odpowiednio potraktowane, to korzenie gorzkości byłyby nie tylko odsuwane na stronę, ale w zupełności wstrzymane. Jeżeli ktoś zauważy, że znajduje się w nieodpowiednim stanie serca, to powinien sobie pomyśleć: Jak też Bóg patrzy na taki stan? Czy jest możliwym, aby On miłował człowieka z takim usposobieniem? Ktokolwiek prawdziwie miłuje Boga, takby przestraszył się tym swoim obrazem, którego odbicie ujrzałby w zwierciadle Słowa Bożego, że natychmiast prosiłby Boga o przebaczenie, a także udałby się do tego co skrzywdził. Jeżeli zło doszło już do rozmiarów gniewu i obmowy, to powinno być pokonane i załagodzone. Jeżeli zaś sprawa doszła do pewnego punktu, a nikt inny o tem nie wiedział, to tam powinna skończyć się.

Ponieważ jednak gniew i gorzkość są całkiem nie na miejscu, przeto należałoby nałożyć na ciało pewne upokorzenie. Naprzykład możnaby iść do tej osoby, do której miało się uczucie gorzkości i powiedzieć, że myślało się o niej źle, podczas gdy sprawę tę powinno było pozostawić się Bogu. Wierzmy, że niektórzy czynią omyłkę w tem, że nie ćwiczą samych siebie w sprawiedliwości. Oni mogą powiedzieć: Poco mam do kogoś chodzić? Tej rzeczy (złej) nie będę więcej czynił i sprawa skończona! Kto tak sprawę załatwia, to, według naszego mniemania, pobłaża swemu ciału i zachęca je do innych wybryków. Szczególniejszego błogosławieństwa dostępują ci, którzy ćwiczą i rozsądzają samych siebie. Apostoł powiedział: "Gdybyśmy

„się sami rozsądza, nie bylibyśmy sądzeni.....od Pana”. — 1 Kor. 11:31,32.

Przy tej sposobności przypomina się nam opowieść o pewnym człowieku, który, jadąc drogą zauważył żebraka, na widok którego pomyślał sobie: „Dziś jest święto Gwiazdki (Narodzenia Pańskiego) więc dam temu biedakowi dwadzieścia pięć centów”. Następna myśl przyszła: „Nie, nie dam mu tyle, dam mu tylko centa”. Wraz z tą myślą, pomyślał także, jak złym on był, pozwalając na takie uczucie skąpstwa. Myślał, że powinien dać 25 centów, że powinien być szczodrym. W końcu powiedział sobie: „Daj mu dolara, bądź

hojnym w czwórnasób”. Dał więc dolara, przez co ubyło mu 75 centów ponadto, co zamierzał dać pierwotnie.

Używając tej zasady, czyli ilustracji, mniemamy, iż byłoby rzeczą wskazaną, aby wierni rozsądza-li samych siebie — nie na wzór Katolików, którym mówią: „Idź odmów tyle a tyle pacierzy”, albo: „Noś na sobie coś niewygodnego” lub: „Biczuj swoje ciało” itp., ale byłoby dobrze rozsądzać się w rozumniejszy sposób, nadając sobie pewnego rodzaju pokutę odpowiednią do wyrobienia w nas przyjemnych owoców Ducha świętego. W. T. 1911—45

## ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A

### GRZECH — Skryty.

**Pytanie** (1906). Co mamy rozumieć przez wyrażenie: „I od rozmyślnych (swawolnych grzechów) zachowaj służbę twego?” — Ps. 19:14.

**Odpowiedź.** Są rozmaite formy rozmyślnych grzechów. Rozmyślny grzech to znaczy grzech, o którym się rozmyśla. Ktoś rozmyśla, jak się stać wielkim, nie oceniając konieczności drogocennej krwi Chrystusowej. Byłoby zuchwałością rozmyślać — mniemać — że możemy stawić się przed oblicznością Bożą w naszych brudnych łachmanach własnej niesprawiedliwości. Możemy tedy zauważyć początek tego stanu. Początek może być mały, następnie więcej, potem zaczyna się rozmyślanie jak panować — mieć władzę nad braćmi — jest to uczucie, które się wzmaga i wzrasta do takiego stopnia i stanu, że Pan nie może mieć z nimi łączności, ani ich używać w jakiegobądź znaczeniu.

648.

### BABILON — Rzeka Eufrat.

**Pytanie** (1911): — Literalny Babilon był zbudowany nad rzeczywistą rzeką Eufrates, podczas gdy mistyczny Babilon znajduje się nad mistycznym Eufratem. Co wtedy jest mistyczna rzeka?

**Odpowiedź:** — Nie za długo mamy mieć wykład na ten temat, to będzie tam daną i odpowiedź na to pytanie. Jednak mówiąc pokrótce mistyczna rzeka Eufrates, według objaśnienia jakie mamy dane w Piśmie Świętem znaczy narody. Tym sposobem wody, na którymi niewiasta siedzi są ludy, narody i języki; zatem odwrócenie wód Eufratu od pozafiguralnego czyli mistycznego Babilonu, oznacza odwrócenie się od niego ludów. Według tego, co można czytać w gazetach, to daje się zauważyć, iż to się teraz dzieje. Małe zgromadzenia wszędzie się formują. Trzy tygodnie temu, będąc w Boston, pewien pomocnik redaktora Bostońskiego Kongrecjonalisty przystąpił do mnie w poniedziałek i mówi: „Pastor Russell, czy mogę postawić pytanie”.

“Owszem”.

“Jestem pomocnikiem redaktora Kongrecjonalisty, byłem wczoraj, tj. w niedzielę w teatrze Bostońskim a dzień był bardzo gorący, patrząc po zgromadzonych, których było około cztery tysiące ludzi siedzących tak długo pod gorącym dachem w dzień skwar-

ny dziwiłem się co to może znaczyć, że największe kościoły w Boston i nasi najwymowniejsi kaznodzieje i nasze drogo płacone chóry zaledwie mogą zgromadzić od dwudziestu do siedmdziesięciu osób. Dlaczego tak? Czy możecie mi wytłumaczyć tego przyczynę?”

Na to odpowiedziałem: Ja myślę, kochany przyjacielu, że Biblia mówi o głodzie, lecz nie o łaknieniu chleba lub pragnieniu wody, lecz spragnieniu słuchania Słowa Bożego mówi Pan. Ja myślę, że ci ludzie chcieli usłyszeć coś ze słowa Bożego. 29

### ASEKURACJA — Czy jest właściwem branie polisy na krótki czas?

**Pytanie** (1912): — Czy jest właściwem wziąć pięcioletnią polisę asekuracyjną, płaconą przy śmierci, lub która wychodzi po pięciu latach? Czy warto brać?

**Odpowiedź:** — Nie znam warunków waszych towarzystw asekuracyjnych w Wielkiej Brytanji, lecz w Ameryce mamy wiele dobrych towarzystw ubezpieczeniowych. W wielu razach one są tak solidne jak banki, a w niektórych razach nawet mocniejsze od banków. Niektóre z tych towarzystw wypuszczają bardzo przystępne ubezpieczenia. Kto może zostawić pieniądze swojej rodzinie, może również zostawić w asekuracji, ponieważ asekuracja może być tak samo bezpieczną w kompanji asekuracyjnej jak i w banku. Czy byłoby właściwe zaasekurować się na życie? Mogę powiedzieć, że to jest wielkiem błogosławieństwem dla ludzi. Lecz nikt nie powinien pokładać ufności w kompanji asekuracyjnej — raczej ufać w Panu. — Niektórzy biedacy pokładają swoją ufność w bankach lub kompanjach ubezpieczeniowych. Gdy te organizacje upadną, wówczas ich biedna wiara upadnie. Nie powinniśmy skarbić dla siebie skarbów, lecz powinniśmy wykorzystać każdą sposobność, by pomódz tym, co są około nas i tym, co po nas zostaną. Co się tyczy tego, gdzie macie ulokować swoje pieniądze, lub do którego banku, ja nie wiem i wam nie powiem. Pan Jezus powiedział, gdzie powinniśmy swoje skarby składać „gdzie ani mól, ani rdza psuje”. O jedynym skarbie, o którym wiem, że jest pewny, to jest skarb w niebie „gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną”. Nie mogę dać lepszej rady nad słowa naszego Mistrza. Podałem tu jedynie niektóre myśli i napomknienia, bo decydującej odpowiedzi na to pytanie dać nie można. 344

## Odpowiedzi na Pytania

**Pytanie:**—Jaki wyraz hebrajski użyty jest u Izaj. 45:7 i Amas 3:6, gdzie jest powiedziane, że "Pan stwarza złe?" Jak należy te Pisma rozumieć?

**Odpowiedź:**—Słowo "złe" przetłumaczone jest z hebrajskiego "ra". Słowo to stosuje się do wszelkiego zła w jakiejkolwiek bądź formie. W dwóch powyżej zacytowanych tekstach słowo "złe" stosuje się do karania, jakie Bóg zsyła na ludzi w rezultacie ich niesprawiedliwego i grzesznego postępowania. Naprzykład, tekst u Izajasza brzmi tak: "Jam Pan, który czynię światłość i stwarzam ciemność; sprawuję pokój i stwarzam złe". Widzimy tu, że złe stawione jest w przeciwieństwie do pokoju, a więc stosuje się do zamieszania lub wojny. W wypadku Izraelitów, gdy padali w bezbożność i w bałwochwalstwo, Bóg dopuszczał na nich wojnę i poddawał ich w niewolę obcych narodów, jako czytamy: "I zapalił się gniew Pański przeciwko Izraelowi i podał je w ręce łupieżcom, którzy je łupili; a zaprzedał je w ręce nieprzyjaciół ich okolicznych, tak iż się nie mogli dalej ostać przed nieprzyjaciołymi swymi; a gdzie się kolwiek ruszyli ręka Pańska była przeciwko nim ku złemu" (Sędz. 2:14,15 i dalsze). O takim samym złem, czyli o karaniu, jakie Bóg dopuszcza na grzeszników, w rezultacie ich grzesznego postępowania, mówią te dwa powyżej zacytowane teksty.

Niektórzy nauczyciele fałszywi używają tych tekstów za podstawę do fałszywej i bluźnierczej nauki, że Bóg jest twórcą grzechu i wszelkiej niesprawiedliwości. Nauka taka jest bluźnierczą i przeciwną charakterowi i Słowu Bożemu. Słowo Boże mówi wyraźnie o Bogu, że "wszystkie drogi Jego są sprawiedliwe. Boć jest Bóg prawdziwy, a niemasz w Nim nieprawości, sprawiedliwy i prawy jest" — 5 Moj. 32:4; zobacz także: Job 8:3; 34:10; 36:23; Ps. 5:5; Rzym. 9:14; Jak. 1:17.

**Pytanie:**—Jak porównać Pismo: 'Nie będzie żałował', z drugim, które mówi: "A Pan żałował"? — 1 Sam. 15:29,35.

**Odpowiedź:**—Dwa te teksty są dosyć trudne do scharmonizowania, lecz przy pomocy innych tekstów możemy dojść do pewnych logicznych wniosków. Orzeczenie, "żałował Bóg" znajdujemy w kilku innych tekstach Pisma Świętego (Zob.: 1 Moj. 6:6; Ps. 106:45; Jonasz 3:11). Słowo "żałował" pochodzi z takiego hebrajskiego wyrazu, które niekiedy przetłumaczone jest na "użalił się" (Zob.: Sędz. 2:18; 2 Sam. 24:16). We wszystkich tych miejscach słowo to użyte jest w wypadkach, gdzie Bóg zmienił swój sposób postępowania. To nie znaczy, że Bóg zmienił swoje zdanie, bo On na początku wiedział o przebiegu danych spraw i odpowiednio do tego zmienił sposób swego postępowania z danym człowiekiem lub ludźmi. Dla nas niedoskonałych ludzi taka nieograniczona wiedza jest nie do pojęcia. Przeto jakakolwiek zmiana Boskiego postępowania określona jest słowami "żałował

lub użalił się Pan": To znaczy, że zmienił swój sposób traktowania danej osoby lub osób, bądź z przyjaznego na nieprzyjazne, albo na odwrót, zależnie od postępowania danych osób. — Zob. komentarz do 1 Moj. 6:6; a także odpowiedź br. Russell'a na pyt. "Czy Jehowa cierpi?" — Straż 1931, str. 175.

W takim samym znaczeniu użyte jest słowo "żałował" w 1 Sam. 15:35. Tekst ten uczy, iż odtąd Bóg zmienił sposób postępowania względem Saula, czyli, że w oczach Bożych Saul okazał się niegodny na króla, więc zaraz potem Bóg polecił Samuelowi namazać Dawida na króla.

Że Bóg nie żałował w takim znaczeniu jak człowiek żałowałby, lub jak naprzykład Samuel żałował Saula, mamy pokazane zaraz w następnym tekście, gdzie mówi: "Tedy rzekł Pan do Samuela: I póki ty będziesz żałował Saula, gdyżem go Ja odrzucił, aby nie królował nad Izraelem?" (1 Sam. 16:1). To pokazuje, że Bóg nie żałował w takim znaczeniu jak człowiek żałuje, lecz jednak były i są wypadki, gdzie Bóg zmienia swój sposób postępowania względem pewnych osób. 1 Sam. 15:29 uczy właśnie tego, że Bóg nie żałuje w takim znaczeniu jak to czyni człowiek, albowiem On wie przebieg całych spraw zaraz na początku i wie, że odpowiednio do postępowania danej osoby lub osób, On także będzie musiał zmienić swój sposób postępowania wobec nich; albowiem Bóg jako sprawiedliwy nie może nikogo traktować według tego, jakim ktoś będzie w przyszłości, ale według tego, jakim jest w danej chwili.

**Pytanie:**—Jak rozumieć 2 Kron. 18:12-22? Czy Bóg, którego gruntem jest sprawiedliwość mógł użyć ducha kłamliwego. Jak mógł w niebie przebywać duch kłamliwy, jeżeli złe duchy były uwięzione, a dobry duch jak i Bóg nie mogą kłamać?

**Odpowiedź:**—Pismo Święte, historia i nasza własna obserwacja przekonują nas aż nadto wyraźnie, że na świecie jest pełno kłamstwa i różnego rodzaju przewrotność. Z pewnością, że musi być jedno wielkie źródło, z którego to kłamstwo wypływa i różnymi przewodami po świecie się rozlewa. Pan Jezus powiedział wyraźnie kto jest źródłem czyli twórcą, albo też ojcem kłamstwa. Mówiąc o szatanie powiedział wyraźnie, że on "jest kłamcą i ojcem kłamstwa" (Jan 8:44). To znaczy, że szatan jest tym wielkim duchem kłamliwym i swego ducha zaszczepił także i pewnej liczbie aniołów, a także ludziom.

Bóg dozwolił, aby niegodziwy i kłamliwy wpływ szatana rozlał się po ziemi i przyniósł swe gorzkie owoce. W słusznym czasie ten duch fałszu i kłamstwa zostanie pokonany duchem prawdy i sprawiedliwości; w międzyczasie zaś on był i dotąd jest narzędziem próby i doświadczenia dla tych, co starają się być wiernymi Bogu i których Bóg przysposabia do szczególniejszego stanowiska i chwały.

Od upadku pierwszego człowieka aż do naszych czasów niebyło nigdzie takiej grupy ludzi, gdzieby

ten kłamliwy duch nie mógł się wcisnąć i swej niecnej roboty uprawiać. Miał on przystęp do naszego Pana i ma również przystęp do Jego naśladowców, jak to wyraźnie wskazują słowa naszego Pana: "Szymonie, oto Szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę" (Łuk 22:31). Tekst ten dowodzi, że szatan ma dostęp nawet pomiędzy świętych i że Bóg mu na to zezwala dla doświadczenia i przesiania wiernych. Tak jak duch ten kusił naszego Pana przez pewien czas, lecz jednak zwieść nie mógł, tak i prawdziwych i wiernych Jego naśladowców nie zwiedzie, lecz zwodził i wciąż jeszcze zwodzi wielu takich, co mienią się być uczniami Pana, a sercem nie trzymają się blisko Niego.

Pomiędzy tymi, co mają pewną znajomość o Bogu, szatan przemienia się w "anioła światłości" i używa za swe narzędzia takich, którzy mienią się być "sługami sprawiedliwości" (2 Kor. 11:14,15). Tacy są w Piśmie Świętem nazwani fałszywymi prorokami, jakich było dużo pomiędzy figuralnym ludem Bożym, Izraelem i jest ich dużo pomiędzy wiernymi wieku Ewangelji. — Zob. 2 Piotr 2:1; 1 Jan 4:1; Mat. 24:11.

Takie było i jest działanie ducha kłamliwego, w znaczeniu ogólnem i ta sama myśl zawiera się w Piśmie, które mamy pod rozważą (2 Kron. 18:12-22). Achab, król Izraelski, był bezbożnym królem i otoczył się gromadą złych doradców, którzy uchodzili za proroków Bożych, lecz w gruncie rzeczy byli prorokami fałszywymi, pod wpływem ducha kłamliwego. Micheasz, prawdziwy prorok Pański, rozumiał ten stan rzeczy i wiedział, że Bóg postanowił ukarać Achaba za jego bezbożność, a duch kłamliwy miał być tym zwodniczym wpływem wiodącym Achaba do zguby.

Ten stan rzeczy przedstawił Micheasz językiem obrazowym, alegorycznym. Przeto jego słowa zapisane w wierszach 18-21, nie należy rozumieć literalnie, ale jako obrazowe przedstawienie istotnego stanu rzeczy; podobnie jak jest to przedstawione w Obj. r. 5. Podobny język obrazowy, alegoryczny, użyty jest także w Księdze Ijoba 1:6-12. Tak tego Pisma, jak i tego co mamy pod rozważą, nie należy rozumieć literalnie. Nie mamy rozumieć, że szatan znajdował się w niebie do roku 1914, jak to niektórzy tłumaczą i że tam z Panem Bogiem rozmawiał. Bynajmniej. Należy raczej rozumieć, że są to alegorje, obrazowe przedstawienia rzeczy, a nauką tego jest, że Boska wszechwładza jest ponad wszystko, że nawet intrygi i kłamstwa szatana, choć są czynione w celu sprzeciwiania się Bogu, to jednak w wielu wypadkach one raczej wypełniają Boskie zamysły, stają się przewodem kari dla niegodziwych, a przewodem próby dla wiernych.

**Pytanie:**—Skąd Izraelici brali pszenną mąkę na ofiary, będąc na puszczy (3 Moj. 2:1,2), jeżeli według 2 Moj. 16:2,3 nie mieli chleba, to i mąki nie mieli, a na puszczy nie siali?

**Odpowiedź:**— Niektórzy słysząc lub czytając, że Izraelici podróżowali po puszczy 40 lat, wyobrażają

sobie, że to musiała być oibrzymia pustynia, może większa od Sahary. Faktycznie tak nie jest. Pomiędzy ziemią Goszen w Egipcie, a Palestyną jest przestrzeń nie bardzo szeroka (w prostej linii ani nie 200 mil angielskich). Te dwie ziemie przedziela puszcza, a raczej szereg puszczy, z których główne są (według nazw biblijnych) Sur, Zyn (albo Syn), Faran i Synai. — Zob. 4 Moj. r. 33 i 13:1.

Puszcza Faran jest w środku tej całej przestrzeni. Że nie była ona daleko od Chanaan pokazuje fakt, że szpiegom wysłanym stąd do Chanaan na przespiegowanie ziemi, wzięło tylko 40 dni czasu na dokonanie tego zadania. (4 Moj. 13:26; 14:32,34). Czterdzieści lat błakania się po puszczy było za karę ich szemrania przeciwko Bogu, po powrocie tych szpiegów. Faktycznie przez ten cały czas byli oni niebardzo daleko od ziemi obiecanej, a jeszcze bliżej ziemi Moabskiej i Edomskiej. Niekiedy nawet rozkładali się obozem na granicach ziemi Edomskiej, lub też na polach Moabskich (Zob. 4 Moj. 33:37,44,48). Z tego wynika, że każdego czasu mogli kupić od Edomitów lub Moabitów mąki lub innych rzeczy, tembardziej, że narody te były pokrewne Izraelitom, bo Edomici byli potomkami Ezawa, zaś Moabici potomkami Lota. Można jeszcze dodać, że do ofiar nie było potrzeba dużo mąki. Co zaś do tego, że nie mieli chleba, to z tej prostej przyczyny, że go nie potrzebowali, bo przez cały czas ich podróżowania mieli codzień świeżą manę.

**Pytanie:**—O jakiej lampie jest mowa w 1 Sam.3:3? Czy to czasem nie świecznik? Jak mógł Samuel spać tam, gdzie była skrzynia Boża, jeżeli tam wchodzić mogli tylko kapłani i to z krwią na oczyszczenie? — 3 Moj. 16:2; 2 Moj. 30:10; Żyd. 9:7. ✓

**Odpowiedź:**— Jesteśmy tego samego zdania co pytający, to jest, że lampą tą był świecznik, a raczej siedm było lamp na siedmiu ramieniach świecznika. (2 Moj. 25:37; 4 Moj. 8:2,3). Jest więc logicznem wnosić, że słowo "lampa Boża", w księdze Samuelowej, określa wszystkie siedm lamp świecznika.

Orzeczenie, że "Samuel spał w kościele Bożym, gdzie była skrzynia Boża", nie należy rozumieć, że on spał w tym samym przedziale, gdzie była skrzynia, ale w tym samym namiocie, czyli w namiocie zgromadzenia. Wspomniana "lampa Boża", czyli świecznik znajdował się w przedziale świętym a nie w najświętszym. Samuel, jako poświęcony Bogu przez rodziców, z pewnością w owym czasie stale przebywał w świątyni, podobnie jak kapłani przebywali tam przez siedm dni i nocy, w czasie ich poświęcenia. — 3 Moj. 8:31-35.

Powiedziane jest o kapłanach, że przez siedm dni i nocy mieli trwać przy drzwiach namiotu zgromadzenia, czyli w przedziale świętym zaraz przy wejściu. W tem samym miejscu prawdopodobnie przebywał Samuel; stąd jest powiedziane, że spał w "kościele Pańskim, gdzie była skrzynia Boża", czyli że w tym samym namiocie, lecz ma się rozumieć, że nie w tym samym przedziale.

## W Pokorze

Tys nas w Swej opatrności  
 Aż dotąd, Boże, miał;  
 Tys nam wśród przeciwności  
 Skuteczną pomoc dał.  
 A bacznie gdy śledzimy  
 Koleje naszych dróg,  
 W pokorze rzec musimy:  
 Łaskawym był nam Bóg.

Odwieczny! za te dary,  
 O któżby nie chciał Ci  
 Wdzięczności nieść ofiary,  
 Przez wszystkie życia dni?  
 Któż nie miałby ufności,  
 Rzucając w przyszłość wzrok,  
 Ze nas w Swej opatrności,  
 Chcesz mieć i przez ten rok?

Daj Ojczy Ducha Twego  
 I wspieraj mocą Twą! ....  
 Chciej ustrzec nas od złego  
 I pokrzep wolę mdłą.  
 Niech Twoja Prawda wszędzie  
 Rozprasza błędu mrok;  
 Niech nam pociechą będzie  
 Przez nowy życia rok.

## KILKA SZCZEGÓŁÓW O PRACY BRATA STAHN'A W EUROPIE

Poniżej skreślamy kilka szczegółów o pracy brata Stahn'a w Polsce i Francji. Nie czynimy tego dla schlebienia br. S., ale z powodu różnych oszczerczych wieści, jakie rozsiewane są przez pewnych braci. Jest rzeczą wiadomą, że złe mowy mogą wywierać ujemny wpływ nawet na szczerych i dobrze myślących braci, jeżeli istotny stan rzeczy nie jest im znany. Przeto, aby ochronić braci w Polsce od niepotrzebnych posądzeń i aby przez wykazanie prawdy, o ile możliwe wstrzymać dalsze rozsiewanie nieuzasadnionych i kłamliwych wieści, czujemy się w obowiązku podać poniższe wyjaśnienie.

Znaleźli się bracia w Polsce i to tacy, co roszczą sobie pretensje do przewodzenia ludowi Bożemu, którzy pod adresem br. S. rozsiewają pomiędzy braćmi różne kłamliwe wieści; mianowicie, że br. S. stara się panować nad dziedzictwem Pańskim; że jest dolarowym apostołem, bo za swoją pracę pobiera ogromną pensję w dolarach; że otrzymuje tysiące książek od braci z Ameryki, które sprzedaje braciom w Polsce i na tem robi majątek; że komentarze do Biblii sprzedawał po wygórowanej cenie; że w ten sposób robi zyski na Jezusie i Ewangelji i inne tym podobne zarzuty. Te kłamliwe wieści rozsiewane są nie tylko w Polsce, ale przedostały się także i do Ameryki i tu z upodobaniem powtarzane są przez takich braci, którzy czynią co tylko mogą, aby zbezczęścić i zohydzić wolnych braci i całą ich pracę.

Zaznaczamy więc, że br. Stahn jest dobrze znany wolnym braciom w Ameryce. Jego charakter, jego praca i bezinteresowne poświęcanie się dla Prawdy i braci są nam wszystkim wiadome i dają nam zupełne zaufanie do niego, pod względem prowadzonej przez niego pracy na niwie Pańskiej. Wyżej przytoczone wieści o nim rozsiewane są bezpodstawne i oszczercze. Gdyby bratu Stahn chodziło o ziemski majątek, to nie jechałby do Polski, lecz pozostałby w Stanach Zjednoczonych, bo miał tu stałą i dobrze płatną pracę, jako mechanik w pewnym przedsiębiorstwie maszyn do dru-

## ECHO Z KONWENCJI

Z Długowoli — Wołyń — Polska.

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Łaska i pokój Boży niech się Wam pomnaża coraz więcej przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Czytając Straż, serce się raduje, że bracia w różnych częściach Rzeczypospolitej urządzali konwencje i będąc sami posileni i wzmocnieni słowem żywota, starali się dzielić z innymi braćmi przez łamy Straży. To też i Zbór Pana z Długowoli miał przywilej urządzić trzydniową konwencję w dniach 24, 25 i 26 września br., gdzie również odnieśliśmy wiele błogosławieństw Bożych podczas tej uczty, co było nam orzeźwieniem po różnych doświadczeniach jakie przechodziłismy.

.....Drugiego dnia Konwencji mieliśmy możliwość służyć dwoma wykładami u naszych przyjaciół Ewangelików, a na trzeci dzień otrzymaliśmy zaproszenie od Pięćdziesiątników, gdzie służyliśmy dwoma wykładami w ruskim języku. Jednym usłużył brat Stahn, a drugim miejscowy brat. Słuchaczy było w przybliżeniu od 100—150. Możeżnie niektórzy z nich zrozumiały czystą Prawdę Słowa Bożego, o ile będzie wolą Bożą.

Dziękuję się temi łaskami Bożemi ze wszystkimi czytelnikami Straży, życząc wszelkich łask i darów niebieskich od Ojca Światłości.

Pozostajemy z bratnim pozdrowieniem,

Zbór Pana w Długowoli.

kowania (typewriters). Br. S. wyjechał do Polski ze swej własnej chęci i na swój własny koszt, z zamiarem powrotu po pewnym czasie do Ameryki. Gdy jednak zapoznał się z braćmi w Polsce, zauważył tam tak opłakane stosunki duchowe i doktrynalne, że z całym zapałem zabrał się do służenia braciom, wykazując istotną prawdę, wiarę i wolność w Chrystusie. Praca jego połączona była z ogromnymi trudnościami, które jednak swoją wytrwałością, roztropnością i przy pomocy Bożej pokonał. Kilkomiesięczny pobyt w Polsce i ustawiczne jeżdżenie od Zboru do Zboru, wyczerpały w końcu jego osobiste oszczędności. Zachodziła jednak konieczność jego dalszej pracy pomiędzy braćmi w Polsce. Konieczność tę widział nie tylko br. S., ale i pewien brat z Detroit, który naonczas bawił w Polsce. Brat ten, dowiedziawszy się, że oszczędności br. S. wyczerpały się, postanowił go zasilić finansowo, aby tylko br. S. mógł dłużej pozostać w Polsce, służyć braciom i głosić Ewangelję poważnie interesującemu się ludowi. Brat ten zasilał br. S. przez pewien czas, dokąd go było stać.

W taki sposób upłynęło sporo czasu. Mało kto wiedział o wielkiej pracy i trudach, jakie podejmował br. S. i przez kogo praca ta była zasilana. Przez przedłużenie swego pobytu w Polsce br. S. stracił prawo powrotu do Stanów Zjednoczonych. Wreszcie bracia w Ameryce zainteresowali się poważnie pracą br. S. w Polsce; zainteresowali się nie tylko w tem znaczeniu, że radowali się, iż Słowo Prawdy rośnie i pociągało coraz więcej naszych rodaków, ale w tem znaczeniu, że postanowili bratu S. dopomóc w tej pracy, przez zasilanie finansowo i przez dostarczanie potrzebnej literatury. Zaznaczamy jednak wyraźnie, że br. S. nigdy nie żądał ani nawet nie prosił finansowej pomocy od braci z Ameryki. Bracia w Ameryce pospieszyli mu z pomocą z własnej inicjatywy i to nie w jakimkolwiek celu samolubnym, ale aby dopomóc bratu S. do jaknajszerszego głoszenia Ewangelji, ku chwale Bożej i ku zbawieniu tym, co mieli słuchające ucho.

Bracia w Ameryce, chcąc poprzeć pracę Ewangelistyczną w Europie, uważali, i należało to czynić w sposób możliwie jak najprostszy i systematyczny. Przeważała kilka Zborów, po wspólnym porozumieniu się uradziło, aby pomoc tak w pleśniadach jak i w literaturze ześrodkować do jednego miejsca, a stąd słać do Polski. Zostało więc zdecydowane, aby datki na ten cel i książki przeznaczone do Europy, były wysyłane do Chicago, a stamtąd do brata S. Pomoc pieniężna miała być slana tylko bratu S., aby tego używał na konieczne potrzeby i na głoszenie Ewangelji, jaknajlepiejby mógł; książki zaś były slane tam gdziekolwiek br. S. widział, że były potrzebne. Mniemamy, że postępowanie nasze w tej sprawie było zgodne z Pismem świętem, bo podobnie postępowali pierwsi Chrześcijanie, jak to wyraźnie pisze Apostół Paweł: — Filip. 4:15-17; 2 Kor. 11:9.

Aby wszyscy mogli sami zrozumieć, że ta pomoc z Ameryki nie dawała bratu S. żadnym majątków, podajemy do wiadomości, że nie była ona zbyt wielka. Gdy więcej ofiar wpłynęło więcej można było wysłać, gdy mniej wpłynęło, mniej wysyłano. Z początku, gdy roboty w Ameryce szły dobrze i braci było stać na większe poparcie, można było niekiedy wysłać 100 dolarów na kwartał. Było to jeszcze wtenczas, gdy prawie cała praca brata S. była zależna od jego kieszeni, bo bracia w Polsce mało mogli jemu w tem pomoc. Lecz w ostatnich czasach, gdy praca Ewangelistyczna w Polsce została doprowadzona do znacznych rozmiarów, a w Ameryce przyszła wielka depresja przemysłowa, tak, że braci już nie było stać na takie poparcie jak poprzednio, to i nasza pomoc bratu S. Stahnowi musiała się zmniejszyć. To też w ostatnich czasach najwyżej co można było posłać, to 50 dolarów na kwartał, a były i takie kwartały, w których nic nie można było wysłać.

Chociaż pieniądze te były slane bratu S. bez zastrzeżeń i pozostawiona mu była zupełna wolność użycia ich jakkolwiek uważał najlepiej, to jednak brat S. od czasu do czasu informował nas, na co pieniądze te były obracane. Wolni bracia w Ameryce nie tylko, że nie mają żadnego złego osądzenia na brata Stahna, względem nieodpowiedniego użycia otrzymanych pieniędzy, ale poprostu podziw ich bierze, iż tak skromnym zasilkim pieniężnym z Ameryki brat S. mógł tak wiele pracy dokonać i jeszcze drugim braciom dopomagać. Wiadomo nam, że br. S. musiał często zasilać finansowo innych braci pielgrzymów. Ponieważ jeden z tych braci jest żonaty, więc i żonie trzeba zapewnić choć skromne utrzymanie. Przy okazji licznych konwencji w Polsce br. S. zachęcał braci zdolnych do przemawiania, by jechali i służyli braciom duchowym pokarmem. W razie potrzeby opłacał tym braciom koszta podróży. Niekiedy nawet ubranie musiał kupić takiemu bratu. Był także kilka razy we Francji, gdzie braciom wiele dopomógł, objaśniając i tłumacząc różne rzeczy, z czego bracia byli wielce zadowoleni i uradowani, jak świadczą o tem listy stamtąd otrzymywane.

W taki to sposób br. S. używał pieniądze otrzymane od braci z Ameryki. Nie trwonił ich, nie używał na własne wygody lub przyjemności, ale wszystko co miał i samego siebie wynależał dla braci, aby im służyć, aby im dobrze czynić i dopomagać we wszelki możliwy sposób. I dziś, jeden z tych braci, który sam często korzystał z pomocy br. S., jest jego największym i niestety fałszywym oskarżycielem pomiędzy braćmi!

Odczuwamy, że przykrą musi być dla brata S. ta czarna niewdzięczność takiego, który był kiedyś współtowarzyszem wspólnych trudów, a teraz rzuca na niego obelgi i różne kłamstwa. Doświadczenie takie jest trafnie określone przez Psalmistę: "Albowiem nie nieprzyjaciół jakiegoś żelży mię, inaczey zniósłbym to być; ani ten, który mię miał w nienawiści powstał przeciwko mnie, bo bym się wtedy był skrył przed nim; ale ty człowiecze mnie równy, wodzu (towarzyszu) mój i znajomy mój, którzyśmy się z sobą mile w tajności naradzali i do domu Bożego społecznie chadzali." — Ps. 55:13-15.

Wyrażamy naszą serdeczną sympatję bratu S. w jego przykrem doświadczeniu i zapewniamy go i wszystkich braci w Polsce, że nasza miłość i zaufanie do niego nie zostały ani na włos zachwiane. Przeciwnie ta potwarz na niego rzucana i te trudności, jakie musi ponosić dla prawdy, sprawiedliwości i dla Chrystusa, powiększają tylko naszą miłość ku niemu i nasze zaufanie w nim w tej sprawie położone. Jesteśmy pewni, że podobne uczucie żywią ku niemu wszyscy prawdziwie wolni i szczerzy bracia w Ameryce. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski wynagrodzi te trudy ponoszone dla Niego i dla Jego sprawy i doda bratu S. siły i wszelkiej potrzebnej pomocy do dalszej wiernej i pożytecznej pracy dla chwały Bożej i duchowego dobra ludu Bożego.

Na koniec dodajemy jeszcze, że zarzut, iż br. S. ciągnął zyski z książek, które otrzymał od braci z Ameryki, a sprzedawał braciom w Polsce i Francji jest także fałszywy. Aby literatura o Prawdzie nie była marnowana lub lekko poważana, bratu S. było polecone, aby na książki i broszury była nałożona pewna cena. Gdziekolwiek było to koniecznem, książki miały być dawane bezpłatnie, gdzie zaś możliwem było zapłacić miały być slane za pieniądze. Tak też postępował brat S. Gdzie widział potrzebę i bracia prosili o książki bezpłatnie tam posyłał bez pieniędzy; którzy zaś zamawiali za pieniądze, tym słał za zapłatą. Pieniądze w taki sposób otrzymane obracał na głoszenie Ewangelji, a w znacznej mierze na opłacanie przesyłki książek tam, gdzie szły bezpłatnie.

Co do wysokiej ceny za komentarze do Biblii, to już było swego czasu podane w Straży, dlaczego cena była tak wysoka. Koszt wydania tej książki był tak ogromny, że nie wrócił się dotąd, choć komentarze były sprzedawane po tak wysokiej cenie. Brat Stahn nie tylko, że nie ciągnął zysków z tej książki, lecz na nią z własnej kieszeni najwięcej wynależał.

Mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienie (którego nigdy byśmy nie dawali gdyby nie te oszczerstwa) dopomoże szczerym braciom w Polsce do właściwego zrozumienia całej tej sprawy. Przeczytawszy uważnie to co powyżej było podane, będą mogli tem lepiej poznać i ocenić bezinteresowną pracę i poświęcanie się br. S. dla nich i dla Pana. Pozną także, że i bracia w Ameryce mieli w tem dział, dopomagając bratu S. w jego mozolnej pracy, dla ich duchowego dobra. Bracia w Ameryce nie zasilali tej pracy Ewangelistycznej w Polsce dla jakichkolwiek samolubnych celów, dla chwały, dla tworzenia stronnictwa, lub t. p., ale jedynie, aby przyjść z pomocą Wam bracia w Polsce, aby Wam dopomóc do uwolnienia się od różnych błędnych nauk i ludzkich organizacji; abyście mogli radować się tą chwalebą prawdą, którą my się radujemy i tą wolnością, "którą Was Chrystus wolnymi uczynił".

Mamy nadzieję, że bracia, poznawszy sprawę tak jak ona w rzeczywistości się ma, nie pozwolą się zwodzić lub zniechęcać różnemi kłamliwymi wieściami; nie będą przywiązywać wagi ani wierzyć oszczerstwom rzucanym na brata S., lub na wolnych braci, ani nie pozwolą się znowu wciągnąć pod jakiegokolwiek jarzmo niewoli, zazdrości lub t. p.

Drodzy w Panu bracia, bądźmy gotowi znosić różne zniewagi nie tylko od świata, ale i od braci, którzy mogą nas źle rozumieją, lub pałają ku nam zazdrością, nienawiścią, lub jakim innem ujemnem uczuciem; nie dplacajmy się nikomu złem za złe; bądźmy "szczerymi jako gołębie", ale bądźmy także "roztroprnymi jako węże" (Mat. 10:16). Roztropnie traktujmy różne złe posądzenia, oszczerstwa, samolubne agitacje i inne objawy pychy, zazdrości lub cielesnej ambicji; nie dajmy się nimi zniechęcać, lub odwoznić od wąskiej lecz prostej drogi prawdy, świętobliwości i gorliwej służby Bogu i braciom! Brzydzmy się "świecką próżnością i sprzecznaniem około fałszywie nazwanej umiejętności, którą się niektórzy szczerząc z strony wiary, celu uchybili." — 1 Tym. 6:20,21.

## Sprawozdanie z Generalnej Konwencji w Krakowie

Kraków, dnia 15 Listopada, 1932 roku.

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie Panu naszym. — Wiara, nadzieja i miłość Boża niech się wam pomnaża aż do dnia doskonałego przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Podajemy do wiadomości drogim braciom i siostram, rozproszonym po różnych zakątkach ziemi o przebiegu uczty duchowej, która się odbyła w dniach 30, 31 października i 1 listopada, 1932 roku. Jest naszym obowiązkiem to uczynić, ponieważ wszyscy uczestnicy tej konwencji tego sobie życzyli, ażeby sprawozdanie umieścić w Straży, co też chętnie czynimy.

Gdy bracia podjęli przygotowania do tej konwencji, zdało się, że nie będzie żadnych trudności, lecz okazało się inaczej, bo były poważne trudności, tak że niektórzy bracia, biorąc czynny udział w tej pracy, czuli się do pewnego stopnia zniechęceni. Największa trudność była z salą. Wynajęto jedną i podobno adres do listów z zaproszeniem, następnie odmówiono braciom. Wynajęto drugą, to samo zrobili. Następnie wynajęto trzecią i w tej ostatniej konwencji się odbyła. Było widocznie, że on wielki przeciwnik chciał nam przeszkodzić, jednak wszystkie te trudności zostały przy pomocy Bożej pokonane i konwencja się odbyła w jak najlepszym duchu i porządku.

Chociaż w 1932 roku odbyło się dwadzieścia parę konwencji wolnych Braci w Polsce i Ojciec Niebieski obficie błogosławił, wszystkie te wspólne zebrania, jak już bracia czytali o tem w Straży i na tych konwencjach około 400 braci i sióstr miało możność okazać swoje poświęcenie, przez przyjęcie chrztu (zdaje się, że w Polsce nigdy nie było jeszcze takiego obfitego roku w zbieraniu owocu do żywota wiecznego.—Jan 4:36), to jednak ostatnia konwencja, która się odbyła w Krakowie, była nadzwyczaj błogosławiona i nader interesująca, budująca i wzmacniająca dla wszystkich uczestników.

Interesująca była, dlatego, że takiej konwencji jeszcze nie było w Polsce u braci wolnych i dlatego wszyscy się interesowali tem, co tam będzie uchwalane itp.

Budująca była z powodu tego, że służyło 15 braci z różnych części Rzeczypospolitej Polski i wszystkie wykłady były bardzo budujące i na czasie, jako to, że lud Boży powinien coraz więcej się uświęcać i być prawdziwie ludem osobliwym, pamiętając, że jesteśmy na sądzie przed stolicą Bożą i żeby więcej jeszcze obecnie czuwać z modlitwą, bo dni są złe i coraz gorsze się stają. Wielu braci starszych nie mieli czasu na przemawianie z braku czasu.

Wzmacniająca była dla tego, że była prawdziwa Biblijna jedność pomiędzy braćmi starszymi, jak i wszystkimi zgromadzonymi braćmi i siostrami, tak że naprawdę można powiedzieć, iż było serce jedno i dusza jedna tego wszystkiego mnóstwa wierzących (Dz. Ap. 4:32). Widząc taką jedność braterską i solidarność pomiędzy braćmi, wszyscy się czuli tem samem wzmocnieni i podniesieni na duchu. Zdało się, że ta cała sala była napełniona wonnymi rzeczami jak niegdyś za czasów Pana Jezusa, gdy się znajdował w domu Łazarza w Betanii (Jan 12:3), lecz z tą różnicą, że w Betanii był dom napełniony ziemską wonnością, a tu duchową. Tak jak tam, niektórym się taka wonność nie podobala i szemrali, tak i tu się znalazło paru, że im nie podobala się taka wonność (jedność) i zaraz na drugi dzień opuścili salę i odjechali.

Pomimo trudnych i ciężkich czasów, jakie obecnie przeżywamy, to jednak zebrało się około pół tysiąca braci i sióstr z różnych stron Polski. Niektórzy bracia jak z Krasnostawu pieszo szli blisko tydzień, przechodząc przestrzeń około 250 kilometrów; inni zaś, jak z Zapałowa, Starego Siola, Skiernewic i innych miejscowości jechali po parę dni rowerami, ażeby tylko wziąć udział w tej uczcie duchowej. Z wielu Zborów, co nie mogli wysłać żadnego przedstawiciela, listy były przysłane. Z kilkunastu Zborów nie było ani przedstawiciela ani listu, lecz później dowiedzieliśmy się, że przy-

czyną wstrzymania się niektórych zgromadzeń było to, iż myśleli, że na tej konwencji będzie założony komitet nad braćmi w Polsce.

Również dla pokarmu cielesnego kuchnia była w tym samym lokalu i wszyscy podziwiali zdolność i umiejętność tych sióstr, które służyły w tym zakresie, że na taką rzeszę braci nagotowali tyle pokarmu, że jeszcze po trochu się pozostało z każdego obiadu, a przy tem pokarm był bardzo smaczny ku ogólnemu zadowoleniu.

Poniżej podajemy braciom do wiadomości uchwały, które zapadły na tej konwencji:

1. Ze praca Pańska, która była prowadzona przez braci wolnych dotąd ma być nadal prowadzona w takim samym duchu, i aby w miarę możności jeszcze lepiej ją zorganizować, przy pomocy Ojca Niebieskiego i naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

2. Odnośnie komitetu, co niektórzy bracia zamierzali założyć w Polsce, to jednogłośnie zostało odrzucone, jako niebiblijne, ponieważ ani Chrystus Pan, ani Apostołowie o żadnych komitetach nie uczyli, ani sami nie zakładali. Jeżeli tedy wielki Nauczyciel ani Jego wybrane 12 filarów Kościoła coś podobnego nie czynili, to też i bracia uznali za rzecz niepotrzebną posługiwać się ludzkimi metodami, które przeważnie dążą do panowania nad dziedzictwem Pańskiem i wprowadzają lud Boży w zamieszanie jak to się stało po śmierci brata Russell'a w Detroit i w Brooklynie.

Biblijny sposób jest, ażeby każde zgromadzenie i każda jednostka mieli za wodza swego Zbawiciela i Nauczyciela, którego Bóg na ten urząd postanowił (Izaj. 49:5-6; 55:3-4). Prawo Nowego Stworzenia jest miłość z czystego serca, która ma rządzić ludem Bożym. Gdy tego prawa nie będzie pomiędzy dziećmi Bożymi, to żadne komitety nic nie pomogą. Apostół Paweł mówi: "Patrząc na Wodza Jezusa Chrystusa" (Zyd. 12:3). A brat Russell na podstawie Pisma świętego również nauczał, że prawdziwe ciało Chrystusowe nie potrzebuje wiązania, spoidel, lub umocowania przez sznury lub śruby,—zobacz 6 Tom, 284 str., par. 1. — Sw. Paweł także pisze: "A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związkiem doskonałości i to jest tym prawdziwym czynnikiem Bożym do wiązania ludu Bożego.

3. Zostało wybranych trzech braci pielgrzymów do służenia braciom i publiczności, bracia Gładyszek, Kręt i Stahn, a w dodatku czwarty brat W. Wojtkowski ze Śląska, na ile warunki pozwolą, również będzie mógł swój czas poświęcić w służbie Panu, Prawdzie i braciom.

4. Przewodniczącym do załatwiania wszystkich spraw w Rządzie lub w Ministerstwie został wybrany brat Stahn.

5. Powyżej wymienieni bracia zostali wybrani na okres jednego roku i przed upływem tego czasu listy będą po zborach rozesłane (o ile nie odbędzie się znów taka generalna konwencja) powiadamiając braci i zgromadzenia o dalszem przedsięwzięciu.

6. Odnośnie pokrycia kosztów braciom pielgrzymom zostało uchwalone, że jak dotąd zgromadzenia starały się dopomagać w pokrywaniu kosztów podróży, tak i nadal będą się starały w miarę możności dopomagać, ażeby ci bracia mogli z dobrowolnych datków się utrzymać w tej służbie, zanim noc ciemności i opozycji nadejdzie. Bracia uznali, że Biblijny sposób we wszystkim jest najlepszy. — Zob. 2 Kor. 11:8-9; 8:11 i 6 Tom 348 str. par. 3. — Zaś do nadzwyczajnych datków, o ile ktoś z braci lub z sióstr będzie miał życzenie coś ofiarować na pracę Pańską, to zostało wybrane zgromadzenie w Chrzanowie, które będzie miało nad tem pieczę. Adres brata sekretarza, na który wszelkie datki mogą być wysłane jest następujący: Piotr Pogoda, Chrzanów - Kąty 558. Woj. Krakowskie.

7. Uchwalono również ażeby brat Brom i brat Wiś, którzy od dłuższego czasu okazali ducha odrębnego, występując przeciwko pracy Pańskiej, którą prowadzili i prowadzą nadal bracia wolni, rozsyłając po zborach pisma z komitetu, który się zawiązał w zeszłym roku w Ameryce i przez to samo dążąc do rozerwania pomiędzy ludem Bożem, nie zostali

przez ogół uznani jako przedstawiciele danych Zborów. Zostało jednogłośnie przegłosowane, ażeby ich nie przyjmować jako mówców do Zborów z powodu ich wystąpienia i niestańteczności w Prawdzie. Również zostało zadecydowane, aby i innych braci podobnego ducha, którzy nie dążą do jedności ale do rozerwania, w celu pociągnięcia za sobą uczni, też nie przyjmować do obsługi, aby tym sposobem uniknąć niepotrzebnego zamieszania, jakie już nieomal większość Zborów przechodziła. Wierzmy, że jest to zgodne z Pismem świętem, które nas uczy, ażeby się strzedz "złych robotników, którzy czynią rozerwania i zgorzenia przeciwko tej nauce, której wyście się nauczyli i chroncie się ich". (Rz. 16: 17). Bracia starsi różnych zborów uważają za obowiązek na nich przez Pana nałożony, ażeby w tych ostatecznych czasach więcej jeszcze czuwać nad sobą i nad całą trzodą Pańską. — Dzieje Apostolskie 20:28.

Pierwszego i drugiego wieczora w czasie konwencji odbyły się zebrania starszych i djakonów w liczbie 70 braci, reprezentujących 42 zbory i te powyżej podane sprawy zostały wszechstronnie rozpatrzone i jednogłośnie przegłosowane przez wszystkich braci starszych i djakonów, a następnego i trzeciego dnia były przedstawione wszystkim uczestnikom konwencji i zostały jednogłośnie przyjęte i przegłosowane. Drugiego dnia, który był dzień roboczy i wielu braci musiało pójść do pracy, głosowało 285 braci, a trzeciego dnia brało udział w głosowaniu około pół tysiąca braci i siostr z około 50 zborów.

Bracia pielgrzymi dali sprawozdanie na zebraniu starszych z dochodów i rozchodów przez czas ich służenia. Okazało się, że wszyscy prawie stale mieli deficyt, który mógł być zasilony tylko dzięki braciom z Ameryki, którzy od czasu do czasu pewną pomoc udzielali na pracę Pańską, tak w pieniądzech jak i w bezpłatnej literaturze, która poczęści była sprzedawana, a pieniądze te były używane w pracy przezwadnie pielgrzymkiej.

To też wszyscy bracia i siostry jednomyślnie wyrazili swe życzenie, ażeby złożyć serdeczne podziękowanie braciom w Ameryce, za ich pomoc duchową, którą stale służą braciom przez pismo Straż, jakoteż i za materjalną pomoc, której dotąd udzielali w miarę możliwości; lecz przedewszystkiem należy złożyć podziękowanie i uwielbienie Ojcu Niebieskiemu że zaopatrzył nas dotąd w różne środki potrzebne do prowadzenia nam powierzonej pracy.

Przy zakończeniu tej uczy jednomyślnie wszyscy wyrazili życzenie, ażeby przez łamy Straży przesłać wszystkim czytelnikom tego pisma bratnie pozdrowienie, życząc całemu duchowemu Izraelowi zwycięstwa i wszelkich darów niebieskich od Ojca Światłości dla hojnego wejścia do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. —2 Piotr 1:10-11.

Pozostajemy nadal złączeni w jednej nadziei,  
Uczestnicy Generalnej Konwencji w Krakowie

## Od Wydawnictwa Straży

Zgodnie z wzmianką uczynioną w poprzednim wydaniu Straży podajemy poniżej sprawozdanie z ogólnych dochodów jakie wpłynęły do wydawnictwa Straży, a także jaki był ogólny koszt wydawania tego pisma. Szczegółowe sprawozdanie, zgodnie z uchwałą zebrań Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce, posyłane było tymże zgrupowaniem listownie co kwartał i będzie to czynione nadal; przeto tu podajemy tylko ogólne sprawozdanie w streszczeniu, z całego roku, dla wiadomości wszystkich naszych czytelników tak w Ameryce jak i w Europie.

Z roku 1931-go pozostało w kasie.....\$ 437.69

W roku 1932-im wpłynęło:—

Z prenumeraty i wolnych datków od Zborów od Zborów i pojedynczych braci z Ameryki .....1051.25

Z prenumeraty i wolnych datków z Polski i Francji, nadesłane przez br. Stahn'a .....	226.61
Razem dochodu było .....	\$1715.55
Ogólny koszt wydawania Straży w roku 1932 .....	1318.89
Pozostaje na rok 1933 .....	\$396.66

Straż czytana jest przez braci w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Polsce, we Francji, w Niemczech, i w Brazylii. Ogólna liczba rozsyłanych Straży dochodzi do 1500 egzemplarzy. Ponieważ na każdy rozsyłany egzemplarz przypada po dwóch a niekiedy więcej czytelników, przeto liczba czytelników jest o wiele większa aniżeli liczba rozsyłanych Straży.

Podajemy także do wiadomości, że cena komentarzy do Biblii została znowu nieco niższa, dla braci w Ameryce. Komentarze można teraz nabyć po następującej cenie:

Pojedynczy egzemplarz .....	\$1.75
Dziesięć lub więcej przy jednym zamówieniu .....	1.50

Zamówienia na komentarze prosimy wysyłać na adres sekretarza Straży.

## SPRAWOZDANIE Z PRACY PIELGRZYMSKIEJ

Od 1 stycznia do 15 grudnia, 1932 r.

W ostatnim roku trzech braci usłużyło odwiedzając zgromadzenia.

Br. Korytkowski odwiedził 18 zgromadzeń na wschodzie w przeciągu 6-ciu tygodni.

Br. J. Balcer odwiedził około 40 zgromadzeń we wschodnich i zachodnich stanach, w czasie 3 i pół miesiąca.

Br. F. Tabaczynski odwiedził 30 zgromadzeń na wschodzie, z tych kilka na zachodzie, w czasie około 2 miesięcy.

### Dochód w ostatnim roku

Stan kasy 1-go stycznia, 1932 r. ....	\$130.18
Poparcie od braci w datkach wpłynęło .....	226.66

Dochód razem .....

\$356.84

### Rozchód był następujący —

Koszt podróży br. Korytkowskiego .....	\$ 51.66
Koszt dwurazowej podróży br. Balcer .....	115.25
Koszt podróży br. Tabaczynskiego .....	58.76

Rozchód razem .....

\$225.67

Dochód razem .....

\$356.84

Rozchód razem .....

\$225.67

Pozostaje w kasie 15go grudnia .....

\$131.17

W odwiedzaniu braci po zborach wiele dopomaga ku pomniejszeniu kosztów usługa niektórych braci swemi maszynami, inaczej koszt byłby nieco większy. Również, to co stanowi koszt, liczy się tylko opłata przejazdów, a pozatem nic więcej. Więcej szczegółowe sprawozdanie z tej pracy była rozsyłane braciom w Ameryce co 3 miesiące, zaś w Straży podane jest w skróceniu przy końcu roku.

## SPROSTOWANIE

W poprzednim (grudniowym) wydaniu Straży zakradły się dwie niedokładności z winy zecera. W artykule "Widok z Wieży", na stronie 179 u dołu pierwszej kolumny został opuszczony jeden rząd. Należy dodać: "wiedliwie. Niektórzy, w swej ciasnocie umysłowej, go-". W artykule: "Usprowadliwienie poczytane a istotne", na stronie 180, druga kolumna, w siódmym rzędzie od dołu, zamiast "piętnaście lat", powinno być "piętnaście set lat".

Natomiast w wydaniu listopadowym na stronie 166-iej, w drugiej kolumnie pierwszy paragraf, ostatnie zdanie, zamiast: "ostatni członek ciała Chrystusowego", powinno być "ostatni członek klasy spłodzonych z Ducha świętego". — Zob. sprostowanie, w angielskiej W. T. 1916-327.